

№ 149.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtor. Św. Anatol. i Heliód.
Śr. Św. Józefa Kalasantego
Czw. Św. Cyryla i Metod.
Piąt. Św. Domiceli P. M.
Sob. Św. Apoloniusza B.
Niedz. Św. Jana z Dukli.
Pon. Weroniki P.

Wschód: g. 3 m. 42.
Zachód: g. 8 m. 25.
Dług. dnia: g. 16 m. 43.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ „ 87

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 20 czerwca (3 lipca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

HELENÓW. W niedzielę 8-go i w poniedziałek 9-go lipca 1900 roku na rzecz Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się

Wielka Zabawa Ogrodowa z niespodziankami,

połączona z koncertem kilku orkiestr, przedstawieniem żywych obrazów, teatrem humorystycznych przedstawień, monologami etc. etc. etc.

Początek w niedzielę i poniedziałek o godzinie 2-jej popołudniu.

Bilety po 1 rb. nabywać można u następujących osób i firm: R. Zieglera; filia C. W. Gehlig—Ogrodowa; A. Wust—Zachodnia; H. Maeder—Konstantynowska; A. Gnank—Średnia; A. Lipiński—Nowomiejska; J. B. Węzyk—Hotel Polski; pani Janicka—róg Konstantynowskiej i Zachodniej; L. Fiszer—księgarnia; O. Baehr—róg św. Benedykta i Spacerowej; M. Sprzączkowski—Handel win; H. Milbitz—Piotrkowska; A. Hermanns—róg św. Andrzeja i Wólczańskiej; K. Jende—róg Nawrot i Mikołajewskiej; R. Horn—księgarnia; R. Schatke—księgarnia; Nowacki i Berlach—Piotrkowska 93; Kaczmarek—księgarnia, Piotrkowska 108; F. Müller—Wólczańska; A. Semelke—Konsum Scheiblera Księży Młyn; A. Bartosz—Rynek Geyera; O. Daber—Wólczańska; E. Adler—Widzewska i A. Richter—Główna; Knichowiecki—apteka na Bałutach; L. Stachlewski—Średnia 3; W. I. Urbanowski—Zawadzka 5.

Bilety wejścia po kop. 50 oraz bilety dla dzieci po kop. 20, będą sprzedawane w kasie Helenowa; bilety rublowe dają prawo do jednorazowego wejścia i zamienione na numer niespodziankowy za bilet wejścia służyć nie mogą.

Wydawanie niespodzianek, pomiędzy którymi znajdują się: **pianino**, rowery, konie, krowy, kozy, owce, resztki towarów, oraz wiele innych wartościowych przedmiotów, odbywać się będzie tylko do godziny 8 wieczorem. Nicodebrane do tej godziny w przeciągu 2 dni t. j. 8 i 9 lipca niespodzianki przechodzą na własność Towarzystwa dobroczynności.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Mirosława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
saż Szulca 37.

Najwyższy Ukaz Imienny do Senatu Rządzącego.

W niezachwianem dążeniu do utrwalenia w guberniach Królestwa Polskiego wykształcenia młodzieży w duchu państwowości rosyjskiej, Uznaliśmy za rzecz pożyteczną zaopatrzyć przedstawiciela wyższej władzy miejscowej w bardziej istotne sposoby zapobiegania w rzeczonych guberniach nauczaniu tajnemu. Wskutek tego, zgodnie z uchwałą Komitetu Ministrów, Rozkazuujemy:

Rozciągnąć na gubernie Królestwa Polskiego moc obowiązującą przepisów tymczasowych, Najwyżej zatwierdzonych dnia 3 kwietnia 1892 r., o karach za nauczanie tajne w guberniach Zachodnich, z zachowaniem rozporządzeń następujących:

1) Wszczynianie spraw o nauczanie tajne porucza się w guberniach Królestwa Polskiego dyrekcjom naukowym.

2) Wymierzanie kar, określonych w tych przepisach, należy do General-gubernatora warszawskiego.

3) Sumy z kar pochodzące, przeznaczają się, stosownie do uznania kuratora okręgu naukowego, na zapomogi dla uczniów niezamożnych wyższych klas gimnazjalnych i seminariów nauczycielskich okręgu naukowego warszawskiego i

4) Sposób zastosowania rzeczonych przepisów nastąpi w porozumieniu kuratora okręgu naukowego warszawskiego z General-gubernatorem warszawskim.

Senat rządzący nie zaniedba, w wykonaniu niniejszego, wydać stosownych rozporządzeń.

Na oryginale własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:

„MIKOŁAJ”.

W Carskim Siole
d. 26 maja 1900 r.

(„Praw. wiest.”)

Żniwa szkolne.

Każdego roku przed żniwami zbóż, przed zbiorem plonów z obszernych łanów ziemi — mamy wielkie żniwa pracy całorocznej w świecie wiedzy, ducha, postępu i oświaty. Zaiste — dożynki takie stokroć cenniejsze i droższe nad dożynki z żyta lub pszenicy, przecież częstokroć przechodzą wśród nas nie jako święto cenne i radosne, ale jak dzień, w którym zostaje obliczona praca jednych, wina drugich, ukończona klasa jedna, otwarte wrota dla drugiej, zamknięty czas trudu i mozoła — otwarty dzień wytchnienia i spoczynku.

Koniec roku szkolnego! powtarzają usta jedne, drugie, setne, tysięczne... Koniec roku!... Jedna meta znów osiągnięta, wskazówka oświaty

poszła dalej, wielkie cele marzeń zbliżyły się — co-
kolwiek...

Na jednych ustach przy wymawianiu tych słów znać radość i wesele; tryumf i zwycięstwo. Na innych ból rysuje smutne znaki cierpienia...

Koniec roku! Rzecz łatwo, ale wejść w głąb tego wielkiego świata, który zamyka w sobie klasyfikowanych i klasyfikujących, ocenianych i oceniających, ważonych i ważących, — ileż to odkryjemy tajników z dramatów życia, ile obaczymy serc zranionych, myśli zbolalych i dusz złamanych? Jak nigdy w świecie oceniania zdolności ludzkich nie można oznaczyć miarą, która by stanowczo i pewnie decydować mogła o wyższości jednych nad drugimi, tak i w ocenianiu prac, oraz postępów uczniów, nigdy nie można mieć zupełnego przekonania, czyli sprawiedliwości słońce nie było czem przyćmione lub zakryte wtedy, gdy się decydowało o postępkach uczniów. Najtrudniejsze zadanie, najmoźolniejszy trud, najmniej też na wdzięczność licząca praca, to praca nauczyciela. A jednak ileż razy, w takiej porze, przy końcu roku szkolnego fala gorzkich skarg unosi się z serc młodych i bije pesymizmem o szalę sprawiedliwości!..

Od najniższej klasy do aul uniwersyteckich, od chłopca, rozpoczynającego pracę dla zdobycia wiedzy, do studenta, kończącego studia, setki, tysiące, dziesiątki tysięcy rozżalonych, smutnych, zniechęconych i pesymizmem zatratnych, oto w dożynkach roku szkolnego plony!

W czem źródło piołunowej goryczy? Czyż nie truje ono zbyt wcześnie młodych dusz?

Nigdy, pod żadnym warunkiem nie można orzec, jakoby wina była po stronie tych, którzy oceniają postępy uczniów.

Nie można też orzec, jakoby lenistwo, próżniactwo i brak zamiłowania do istotnego zdobycia wiedzy, były podstawą złych stopni. Jeżeli w wielu wypadkach uczeń sam sobie uścielił drogę do złego postępu, to przecież w wielu innych zdarzeniach największa pilność, praca — okupowane zdrowiem, pół życia niemal młodego tonie pod wyrokiem, rzuconym zimno, bezwzględnie, wedle miary wymagań zbyt wielkich. Tu tkwi ziarno wielu następstw nader smutnych i czarnych!

Ale czasem takie jedno świadectwo z złą notą łamie całą przyszłość chłopaka, czasem taki jeden stopień „niedostateczny” zamyka wrota do długiej, a przepięknej drogi postępu, oświaty i życia w krainie wiedzy... Czasem na takie świadectwo syna leją się wdowy nieszcześliwej, która wszystkie nici marzeń usunęła nad przyszłością dziecka, a teraz, noc bólu i żalu je niweczy i przecina. Czasem, ojciec biedny, z mozołem utrzymujący rodzinę, nad złym stopniem syna zaduma się, straszny ból zwątpienia uczuje w sercu i powie: Jak mnie złamali życie w szkole, tak łamią je tobie...

Gdyby podobna było przeniknąć ludzkie wnętrza, należałoby sądzić człowieka więcej wedle tego, czego „pragnie” i ku czemu „dąży”, niż wedle tego, co urzeczywistnia i osiąga, gdyby można wejrzeć w głąb młodych serc i myśli — częstokroć ocena i klasyfikacja nieznajomych inne wydałaby plony.

Ale — jeżeli Śniadecki rzekł

ka wychowania jest daleka od doskonałości, to i my rzec możemy: sztuka nauczania do doskonałości się jeszcze nie zbliżyła, a więc plony w porze żniw szkolnych nie zawsze są tak obfite, jakby spodziewać się można.

System szkolny — to potęga, moc, władza, które budują wiele, wiele dają, zaszczipiają i tworzą, ale częstokroć niejedno zburzą, obalą, przetrną tak w korzeniu istnienia, iż wszystkie wysilenia potem na darmo...

Taki koniec kursu, koniec roku szkolnego, żniwa dorobku umysłowego u całego szeregu młodzieży szkolnej, to nie chwila ulotna, nie nudna i stereotypowo się powtarzająca forma, nie szablonowe spełnianie obowiązku, gdzie wedle patronowej formy wycina się tyłu a tyłu maturzystów, tyłu uczniów z postępem dobrym, a tyłu złych... Kto życie mierzy głębią myśli i uczuć szlachetnych, kto w pochodzie klas szkolnych widzi przyszłość tego jutra, które ma wiele zdobyć, ten o plony żniw roku szkolnego pyta z większym zajęciem, niż o zbiory żyta, owsa, ziemniaków... ten może wołać głosem rozwagi, iż wszechwładza szkół i nauczycieli musi być oparta na psychologii i w uczniu widzi nie dzisiejszego malca, ale jutrzejszego człowieka. Hoffmanowa rzekła słusznie: „W dzieciach, tych posłańcach przyszłości, należy zawsze uważać nie tylko chwilę obecną, ale i przyszłą godzinę, nie tylko to, co jest, ale i co będzie, nie tylko słabe niemowlęta, ale i ludzi“.

Złamanie przyszłości naukowej dziś dziecku 12, 13, 14 letniemu jest złamaniem losu przyszłego męża, obywatela, człowieka, który jakkolwiek kiedyś zająłby stanowisko w pracy, w społeczeństwie i w rodzinie, gdyby był mógł korzystać z wiedzy więcej, byłby silniejszym filarem, trwałszym fundamentem. Rzeknie na to nie jeden: „I tak za dużo proletaryatu inteligentnego, za mało pracy produktywnej, lepiej gdy się młodzież nagina do przemysłu, rękodzielnictwa i t. d.“

Inny zaś doda: „Trudno osłów i zabite pałki przepuszczać z klasy do klasy dla tego, aby tam matka nie płakała, ojciec nie narzekał, aby ten i ów nie szemrał, że za ostro biorą w szkołach“.

A będą i tacy, którzy powiedzą: „Gdyby profesor chciał nad każdym uczniem się rozczulać, a zastanawiać, dlaczego on nie odpowiedział na to pytanie, lub nie zrozumiał zadania, toby trzeba oszaleć i rzucić tę pracę“.

Podobnych zdań słyszy się tysiące, jak i z drugiej strony tysiące zdań przeciwnych, gdzie sypią się dowody na to, iż częstokroć najpracowitsi i najpilniejsi uczniowie przepadają przy egzaminach.

Juliusz Simon w dziele swem „o szkole“ woła na to: „kiedy poruczacie człowiekowi posłannictwo tworzenia obywateli, to pozostawcie mu tyle wolności w jego zajęciach, tyle niepodległości w jego położeniu, żeby się czuł zdolnym i odpowiedzialnym, sprawcie, żeby on był w swojej szkole nieco mniej urzędnikiem, a nieco więcej ojcem“.

Tu jest ważna przyczyna tamowania drogi do oświaty. Tu — w wymaganiach i przepisach suchych, zimnych, sztywnych, gdzie o formę tylko nieraz idzie, o częstą formę, która jest, jak łupina owocu, o jakąś regułę gramatyczną, wyjątek kilku nieregularnych słów, gdzie nieraz profesor z bólem serca musi dać „niedostateczny“, bo mu każą od uczniów wymagać nie treści, ale formy: nie rozbudzania ducha, ale papuziej gadaniny!

Ogólne zebranie Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia.“

Wczoraj wieczorem w sali Tow. śpiewaczego „Lutnia“ odbyło się ogólne zebranie. Prezes „Lutni“ p. Raubał otworzył je, stwierdzając, iż jest prawomocne, gdyż na liście obecnych podpisało się czterdziestu członków czynnych. U stołu prezydyjalnego zasiadł cały komitet, a więc wiceprezes Mogilnicki, gospodarz p. Chojnowski, skarbnik p. T. Jezierski, sekretarz p. Magnuski i dyrektor „Lutni“ p. A. Dworzaczek, oraz dwóch naczelników, na których zaprosił p. Raubał mecenasa Chomentowskiego i redaktora Czajewskiego. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, przystąpiono do zba-

dania rachunków, które przedstawił p. Jezierski w następującym bilansie:

Do ch ó d:

W banku handlowym łódzkim znajduje się gotówką	rb. 552 k. 95
Ze składek za rok 1899/1900	„ 3817 „ 50
Z wpisowego	„ 418 „ 15
Z wieczorków i zabaw	„ 818 „ 74
Za wynajem lokalu	„ 338 „ 69
Dochodów nieprzewidzianych	„ 37 „ 38
Pożyczka bezterminowa	„ 820 „ —
Podniesiono z banku	„ 600 „ —
Razem było dochodu	rb. 7403 k. 61

Rozchód przedstawia się w następujących cyfrach:

Komorne	rb. 2100 k. —
Pensya dyrektora 800 rb. (wybrał)	„ 663 „ 60
Woźni i posłańcy	„ 117 „ 35
Opał	„ 421 „ 1
Światło	„ 282 „ 25
Wydatki na jadalnię	„ 267 „ 20
Wydatki nadzwyczajne	„ 210 „ 47
Utrzymanie lokalu	„ 183 „ 71
Nuty i ogłoszenia	„ 213 „ 29
Ubezpieczenie mebli	„ 23 „ 46
Drobne wydatki	„ 156 „ 60
Keszyty urzędzenia lokalu	„ 2142 „ 88
Deficyty koncertowe	„ 74 „ 34
Saldo	„ 750 „ 25
Razem było rozchodu	rb. 7403 k. 61

Ze sprawozdań bibliotekarza widzimy, że w tym roku „Lutnia“ nabyła nut 1,039 egzemplarzy za 163 rb. 31 kop. i posiada obecnie razem 6,705 egzemplarzy, wartujących 1,274 rb. 54 kop.

Jakkolwiek po opłaceniu lipcowej raty za komorne zostanie się w kasie tylko kilkanaście rubli, a jak prezes, pesymistycznie nastrojony, wyrzekł „zero“, to jednak, jak widzimy z bilansu, interesy „Lutni“ przedstawiają się zupełnie dobrze, zważywszy, że do bilansu tegorocznego wliczono kolosalną rubrykę 2,142 rb. 88 kop., jakkolwiek na tę sumę zaciągnął Zarząd 820 rb. bezprocentowej pożyczki, to jeszcze potrąciwszy 10% na amortyzację mebli, „Lutnia“ ze swojej gospodarki w tym roku osiągnęła około 1000 rb.

Ułożono też na przyszły rok prowizoryczny budżet, który wykazuje 5,180 rubli dochodów, a 4,795 rb. wydatków, czyli czysty zysk dałby 385 rubli.

Po przyjęciu rachunków, prezes odczytał sprawozdanie z działalności rocznej Towarzystwa, zaznaczając, że w ubiegłym roku „Lutnia“ zrobiła tylko jedną wycieczkę do Włocławka, gdzie urządziła koncert na rzecz straży ogniowej, następnie 17 października przyjęła czynny udział w nabożeństwie za Chopina, urządzonym w kościele św. Krzyża. Wiele też przyczyniło się Towarzystwo do otarcia łez biednym, biorąc udział w licznych koncertach i zabawach, a mianowicie: dnia 15 grudnia „Lutnia“ śpiewała na choince, urządzonej staraniem Towarzystwa dobroczynności, dnia 21 lutego uczestniczyła w urządzonym przez prasę koncercie na biednych, potem brała udział w kiermaszu na rzecz Ochronki pierwszej, a ostatecznie na zabawie danej w Heleuowie na rzecz Pogotowia ratunkowego.

„Lutnia“ liczy obecnie członków 420, w tej liczbie czynnych 68, zwyczajnych 352, w ciągu roku sprawozdawczego przybyło członków 85, ubyło 61, zapisało się nowych kandydatów 76, z liczby której balotowano 8-miu na członków czynnych i 53 na zwyczajnych, wszyscy kandydaci przeszli.

Ponieważ na członków czynnych jest zapisanych jeszcze kilku kandydatów, a ci dotąd na lekcye nie uczęszczali, przeto wszyscy ci nie byli balotowani zupełnie.

Lutniści czynni w bieżącym roku wyuczili się 22 nowych pieśni i przygotowywali się do wystawienia całej Halki.

Przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Na prezesa powołano przez aklamację p. Raubała, na wiceprezesa p. Mogilnickiego, na gospodarza trzykrotnie wybrano p. Chojnowskiego, który nieustannie się zrzekał, aż wreszcie dał się uprosić. Jeden skarbnik p. Jezierski stanowczo zrzekł się urzędu i zdał go wybranemu przez aklamację p. Szymańskiemu. Na bibliotekarza powołano p. Lenartowicza, na sekretarza p. Magnuskiego (ponownie). Do komisji rewizyjnej

weszli dr. Jokieli, p. Sprzączkowski i w miejsce ustępującego p. Drozdowskiego wybrano p. T. Jezierskiego.

P. Kulisz ofiarował się wydrukować bezinteresownie karty legitymacyjne, a p. Chojnowski zażądał, aby każdy wprowadzony gość był przedstawiony natychmiast gospodarzowi.

Na pomocników p. Chojnowskiemu dodano p. Frankowskiego i p. Piotra Danielewicza.

Wniosek o wysadzeniu komisji zabaw poruczone zarządowi.

Na wniosek p. Magnuskiego uczczono pamięć dwóch zmarłych członków „Lutni“ przez powstanie, a mianowicie: Anastazego Bitdorfa i Bolesława Szczepeńskiego.

Pan Raubał złożył publiczne podziękowanie najczynniejszemu członkowi „Lutni“ pp.: Kuliszowi, Weinkrantzowi, Zaborskiemu, Zawiszcy i innym, którzy na wieczorkach tak rozweselili zebranych.

Posiedzenie zamknięto o godzinie w nocy.

KRONIKA.

Wizyta pasterska. W poniedziałek 2 lipca, o godzinie 1¹/₂ popołudniu Jego Ekscelencya Biskup Sufragan diecezji kujawsko-kaliskiej, ksiądz Henryk Piotr Dołęga-Kossowski w dalszym ciągu swych wizyt pasterskich, odwiedził parafię kwiatkowską w przejeździe z Kamioncza przez Boczeki do Łodzi, w asystencji sekretarza konsystorza i kapelana swego ks. Franciszka Mireckiego i diakonów ks. ks. Wacława Gejzlera, Henryka Nowierskiego i rektora poklasztornej kościoła oo. Reformatorów w Lutomiersku — ks. Piotra Ostaniewicza.

Na spotkanie Pasterza, oprócz masy ludu zebranego u bramy tryumfalnej, przystrojonej w zieleń i kwiaty z insygniami i napisem „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie“ wystąpiło grono najbliższych obywateli z kolatorem, p. Józefem Leopoldem na czele i proboszczowie bliźszych i dalszych parafij: ks. ks. Józef Szymanowski z Burzenina, Stanisław Żeromski z Mikołajewie, Stefan Olechnowicz z Lutomierska i proboszcz miejscowej parafii ks. Franciszek Ksawery Plewowski.

Po przyjęciu chleba i soli z rąk kolatora i dwóch najstarszych wiekiem włościan, Andrzeja Jędrzejczaka i Marcina Malinowskiego, prowadzony przez braci Leopoldów i poprzedzany przez duchowieństwo i lud ze światłem i chorągwiemi udał się Pasterz do miejscowego kościoła, przybranego w zieleń i światło, gdzie w krótkiej lecz ciepłej mowie pokrzepił serca zebranych.

Z kościoła Jego Ekscelencya w tym samym porządku odprowadzony został do dworu kwiatkowskiego, dokąd zaproszony był na obiad.

W ganku spotkany został przez córkę kolatora panią Zofię Maternicką i panią Annę Polaską, oczekujące Pasterza z chlebem i solą, dziatwa zaś ich podała bukiety.

Nastąpiło przedstawienie zebranych Pań i obywateli pp. Nikodema Bobrownickiego z Mikołajewie, Juliusza Romockiego z Dziechtarzewa, Wacława Świeżyńskiego z Czoleczyna, Józefa Antoniego Leopolda z Rzepiszewa i Karola Leopolda z Tarnówki oraz przybyłego z Łodzi adwokata przysięgłego T. H. Maternickiego.

Po zdrowiach na cześć ks. Biskupa, wniesionem przez gospodarza; na cześć duchowieństwa, przez p. Maternickiego, pan Józef Antoni Leopold w dłuższym serdecznym przemówieniu wniósł jeszcze raz zdrowie ks. Biskupa, jako Doktora Sanctae Theologiae honoris causa, Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po skończonym obiedzie i serdecznym pożegnaniu różnobarwne tłumy ludu zebrane ze światłem i chorągwiemi na tle zieleni parku kwiatkowskiego, przedstawiając prawdziwie uroczy widok, pochyliły czoła dla przyjęcia błogosławieństwa pasterskiego, jakie ks. Biskup udzielał, odjeżdżając do Łodzi, wśród bicia dzwonów i życzeń szczęśliwej drogi.

Po drodze zatrzymał się ks. Biskup tylko w kościele lutomierskim, gdzie podczas krótkiego pobytu udzielił błogosławieństwa zebranemu ludowi, zdążając na pociąg łódzki, którym wyjechał do Włocławka.

Nie można z obowiązku sprawozdawcy pominać miłoczeniem zasług p. Józefa Pawłowskiego,

miejscowego organisty, w uświetnieniu przyjęcia ks. Biskupa, gdyż w przybraniu kościoła i bramy tryumfalnej, dokonanych pod kierunkiem p. Plewońskiego, wykazał wiele gustu i pomysłowości.

Ruch ludności. W parafii Świętego Krzyża w czerwcu r. b. urodziło się chłopców 320, dziewcząt 348, ogółem 668; zmarło: mężczyzn 31, kobiet 30, chłopców 86, dziewcząt 92 ogółem 239. Ślubów zawarto 141.

Powrót kompanii. Dziś na spotkanie powracającej z Częstochowy kompanii pątników łódzkich, o godzinie 2 popołudniu udały się z chorągwiami niektóre cechy oraz mnóstwo pobożnych.

Zarobki robotników. Zauważono, że niektórzy przedsiębiorcy, przeważnie żydzi, nieakuratnie i nie we właściwym czasie obliczają się z najmowanymi przez nich robotnikami, którzy przychodząc do przedsiębiorców gromadami po zarobki, często wyczekują na obrachunek po kilka godzin przeznaczonych na odpoczynek po pracy. Z uwagi, że dzienny zarobek stanowi dla robotników jedyny środek do wyżywienia siebie i rodziny i ponieważ nieakuratne wypłacanie zarobków może postawić robotnika w położeniu bez wyjścia, p. poliemaister polecił komisarzom cyrkulowym w razie zauważonych nieakuratności w tym względzie, nalegać na przedsiębiorców, aby zapłacili robotnikom bezzwłocznie, donosząc p. poliemaistrowi o tem każdorazowo z wyszczególnieniem wiadomości, dotyczących osób przekraczających powyższe rozporządzenie.

Z sesji krawców. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w domu majstrów tkaczkich pod przewodnictwem starszego cechu p. K. Bątkiewicza i w asystencji asesora magistratu p. Bocheńskiego, odbyła się sesja kwartalna stowarzyszonych cechu majstrów krawieckich, na której między innymi bieżącymi kwestyami przyjęto w poczet majstrów pp. Jana Kaźmierzkiego, Henryka Damsz i Cezara Hiell oraz zapisano w poczet uczeni trzech. Dnia 15 lipca odbędzie się ogólne posiedzenie czeladzi krawieckich, na którym dopełnione zostaną wybory starszego i podstarszego stowarzyszenia czeladzi.

Dla Pogotowia. Ministerium spraw wewnętrznych zezwoliło na wyasygnowanie z funduszu łódzkiej kasy miejskiej 1800 rb. miejscowemu Pogotowiu ratunkowemu tytułem zapomogi.

Zamiast wycieczki. Dzieci szkół szajblerowskich miały naznaczoną na zeszłą niedzielę wycieczkę do lasu, która z powodu niestającej pogody zamienioną została na zabawę szkolną. Zebrały się więc dzieci na placu przed szkołą i bawiły się tam od 2-ej do 8^{1/2}, obdarowane ciastkami, cukierkami i mięsami przekąskami, oraz różnymi podarunkami, poczem przy dźwiękach muzyki odbyły pochód.

Dzieci zebrało się przeszło 600.

Lekcje w szkołach szajblerowskich rozpoczną się około 20 sierpnia.

Dwie parafie ewangelickie w Łodzi. Zygmunt Manitius, drugi pastor parafii ewangelickiej św. Jana w Łodzi, wydał z okazji jubileuszu 25-letniej działalności broszurę w języku niemieckim p. t. „Nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego“.

Broszura ta na czele obejmuje kazanie, wygłoszone w dniu swego jubileuszu, a po za tem historię dwu sborów ewangelickich, największych w kraju.

Według tego opisu Łódź w 1793 roku liczyła tylko 190 mieszkańców, w 1821 — 799, lecz już w dziewięć lat potem liczba ta wzrasta olbrzymio, gdyż w 1830 roku liczy 4,270. W pierwszych chwilach ewangelicy łódzcy udawali się na nabożeństwa do sąsiedniego Zgierza, lecz już w roku 1826 rozpoczęto budowę własnego kościoła na Nowym Rynku, a w rok potem Łódź już otrzymała własnego pastora Fryderyka Metznera, który pracował tu do roku 1852, doczekawszy się 12,000 swoich parafian.

Po Metznerze został pastorem zboru łódzkiego Karol Gustaw Manitiusz, obecny superintendent generalny, który przebył w Łodzi do 1865 roku. W roku 1870 parafia wzrasta znacznie, tak, że liczba urodzin osiąga 1,000 dusz, a w 20 lat potem liczba ta podwoiła się. Wobec tego potrzeba było wzniesić nowy kościół, pod który też w 1880 roku założono fundamenty.

Obecnie parafia św. Trójcy liczy 1,400 chrztów rocznie, a parafia św. Jana 2,000. W roku 1883

przed podziałem parafii przystąpiło do komunii 13,860 osób, w roku 1899, to jest na schyłku XIX wieku w obydwu parafiach znalazło się u stołu Pańskiego 26,000 osób.

Tak się przedstawiają w zarysie pastora Manitiusa obiedwie ewangelickie parafie.

Wybory. Z Piotrkowa donoszą nam, że w sobotę odbyły się wybory, na których z urny wyborczej wyszli: Aloizy Zawisza, zamieszkały w Częstochowie, jako starszy cechu kominiarskiego i Wasiński (młodszy), zamieszkały w Piotrkowie, jako podmajstrzy. Pierwszy otrzymał głosów 25, drugi 23.

Nowy oddział straży ogniowej. Wkrótce przybędzie w naszym mieście jeszcze jeden oddział straży ogniowej. Założycielem jest p. S. Rosenblatt, przemysłowiec tutejszy, który początkowo organizuje oddział straży składający się z 40 ludzi, 2 sikawek i 4 beczek.

Zabawa ludowa. W niedzielę w ogrodzie „Źródlika“ odbyła się zabawa ludowa, która ze względu na deszcz, jaki przeszedł nad miastem o godzinie 3-ej po południu, nie ze wszystkim się udała. Współuczestnikami zabawy były przeważnie dzieci i młodzi robotnicy fabryk miejscowych. Pomimo panującej niepogody zabawa przeciągnęła się do godziny 8 ej wieczorem. W teatrze odegrane były trzy komedijki: „Na przekór“, „Przez wdzięczność“ i „Walek adwokat“.

Giełda koksowa. Od dłuższego już czasu mniejsi rzemieślnicy, dla których koks stanowi artykuł niezbędny do prowadzenia fachu, uskarżali się i uskarżają na utrudnienia, jakie napotyka przy nabywaniu koksu. Zarząd gazowni wszelkie w tym przedmiocie skargi pozostawiał zawsze bez skutku, twierdząc, że sprzedaż koksu musi zasilać biedniejszą ludność, co poniekąd przyjmowane było bez sarkania przez zainteresowanych.

Dzisiaj, kiedy zbyt koksu, ze względu na letnią porę, zmniejszył się znacznie, konsumenci zaczęli zwracać baczną uwagę i oto co się okazało.

Różne osobniki, nabywając kwity na koks w większych ilościach, spekulowały niemi a nawet w pobliskich knajpkach urządziły rodzaj giełdy koksowej, gdzie w każdym czasie i o każdej godzinie dostać można kwity na potrzebną ilość koksu, lecz znacznie drożej niżeli w gazowni, opłacając przytem pewien haracz w postaci napiwków lub fundy.

Ważny projekt. Na niektórych zebraniach cechowych powstał projekt utworzenia w mieście stowarzyszeń cechowych, które wspólnymi siłami mogłyby opracować ustawę utworzenia w Łodzi wspólnego klubu stowarzyszeń cechowych, w których oprócz czytelnicy, dawania odczytów w zakresie fachów i t. p., stowarzyszeni mogliby wspólnym kosztem urządzać zabawy i zbliżyć się jedni do drugich.

Przytułek. „Praw. wiestn.“ donosi, że ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę przytułku św. Antoniego dla paralityków w Częstochowie.

Brak wody. Istniejąca na Zielonym Rynku studnia dla użytku publicznego od dłuższego czasu jest popsuta, a przyjeżdżający na targi włościanie nie mają gdzie poić koni, właściciele zaś przylegających domów nie pozwalają brać wody ze swoich studni, gdyż z powodu nieustannej nieużyteczności miejskiej studni muszą ponosić znaczne straty na reperację.

Skwer na ulicy Dzielnej doprowadzony został do należytego porządku. Okalające sztachety wyreperowano i świeżo odmalowano. Dla dogodności spacerującej publiczności od ul. Dzielnej urządzono nową bramę i furtkę.

Wakacje strażaków. Od lat już kilku stali członkowie straży ogniowej, korzystają z pewnego rodzaju wakacyj letnich. Wakacje te rozpoczynają się z początkiem maja i przeciągają się częstokroć do końca lipca każdego roku.

W roku 1896 wakacje takie trwały sześć tygodni, w roku 1897 aż trzy miesiące, w roku 1898 dwa miesiące, w roku 1899 siedem tygodni, a w roku bieżącym do chwili obecnej upłynęło już sześć spokojnych tygodni, w których straż wzywaną była tylko do drobnych nieznacznych ogni.

Okoliczność ta objaśnia się dniem długim w porze letniej, wśród którego rzadko zdarza się

potrzeba chodzenia ze światłem po górach daszach.

Kilku też członków z tej racji skorzystało z urlopów, a niektórzy nawet udali się na wystawę do Paryża.

Kary. Za nieprawidłową jazdę po mieście za czas od 17 do 24 czerwca, pociągnięto do odpowiedzialności 12 dorożkarzy.

Brak cegły. O trzy mile od Łodzi położona jest parafia Bratoszewice, licząca wszystkiego 2,000 dusz. Otóż miejscowy dozór kościelny znajduje się w niemalym kłopotcie, nie mogąc skutecznie reperacji, którą prowadzi od lat kilku. Przyczyną brak kilkunastu tysięcy cegły, którą, grafiaranie przewieźliby na miejsce swoim kosztem, byleby znalazł się jaki ofiarodawca.

Na nowo-budujący się szpital dla chorych umysłowo członkowie cechu czeladzi ślusarskiej, złożyli w naszej redakcji 12 rubli.

Dla uczniów. Student W. Oleski złożył w naszej redakcji sześć książek, dla niezamożnych uczniów.

Metryki. Ponieważ mieszkańcy wyznania mojżeszowego opóźniają się często ze sporządzeniem metryk nowonarodzonych dzieci, a zwłaszcza chłopców, przeto wydane zostało ponowne rozporządzenie, aby najdalej po upływie 8 dni od daty narodzenia, metryki były spisane. Opóźniający się ojcowie będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Handel drobiazgowy. Wedle przyjętej zasady, osoby prowadzące handel z mocy świadectw patentowych na handel drobiazgowy, winny zaopatrywać się w oddzielne świadectwa dla każdego utrzymywanego zakładu. Tymczasem w wielu podrzędnych restauracjach i garkuchniach, prowadzonych jako zakłady handlu drobiazgowego, istnieje po kilka oddzielnych bufetów i kuchni. Dla położenia tamy podobnej niewłaściwości polecone zostało, aby jeden patent brany był dla zakładu o jednym bufecie i jednej kuchni, jeżeli zaś istnieje w danym zakładzie większa liczba bufetów i kuchni, to na każde z nich należy brać oddzielne świadectwo, rachując jedno świadectwo na bufet i kuchnię.

Z ulicy. Wstrzymany został ruch kołowy na ul. Starozarzewskiej od Rynku Geyera do ul. Nowoprojektowanej, z powodu prowadzenia robót brukarskich; również wstrzymany został ruch kołowy na ul. Zgierskiej (Bałuty) na przestrzeni od Aleksandrowskiej do krańca Bałut.

Nowe oparkanie. Ukończone zostały roboty około nowego parkanu, okalającego budynki plabanii i ogród parafii N. M. P. na Starem-Mieście. Robotnicy zajmują się otynkowaniem muru.

Kradzieże z wagonów. Wskutek powtarzających się kradzieży w porze nocnej z wagonów podczas biegu pociągów, zarządy kolei łódzkiej i wiedeńskiej wydały rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia różnych środków zaradczych, jako to: ustawienia stróżów nocnych w punktach niebezpieczniejszych, zamykania na kłódki wagonów ładownych towarem kosztowniejszym i t. p. Jednocześnie też zarządy zastrzegają, aby straż nocna i służba konduktorska zwracała baczną uwagę na wagony, powierzone ich pieczy; w razie bowiem okradzenia pociągu, konduktorzy pociągani będą do odpowiedzialności administracyjnej, a nawet sądowej.

Polewanie ulic. Kilkakrotnie notowaliśmy skargi różnych osób na nieostrożność stróżów domowych przy polewaniu ulic. Otóż obecnie p. poliemaister zalecił, aby wypadki podobnej nieostrożności notowała policja i przedstawiała winnych do kary.

Przy pracy. Robotnik z młyna parowego w osadzie Kobiela, Jacenty Jastrzębski, zdejmując uprząż z konia, został uderzony kopytem w głowę. Jastrzębski otrzymał niebezpieczną ranę. Odwieziono go do szpitala.

Nagły zgon. Dnia 30-go z. m. w lesie Łuźmierskim, znaleziono wiszącego na drzewie człowieka. Przy Lieboszczyku nie znaleziono żadnych dowodów, wskazujących jego nazwisko i pochodzenie. Śledztwo prowadził się.

Kradzież. Przy ulicy Konstantynowskiej pod № 10, niewiadomy złodziej z mieszkania Maryi Politańskiej, skradł z niezamkniętej szuflady 20 rb. gotówką.

Pożar. W osadzie Popień w niewiadomej przyczynie wybuchł pożar w zabudowaniach kolonisty Jana Stępnia. Spaliły się: stodoła, obora i narzędzia gospodarcze. Straty wynoszą przeszło 1000 rb. Budynki assekurowane w rządzie gubernialnym.

DONIOSŁY PROJEKT.

Uzupełniając wiadomość, podaną w № 139 naszego pisma o opracowywaniu projektu utworzenia w mieście naszym Towarzystwa opieki nad pracownikami fabrycznymi, dzielimy się z czytelnikami niektórymi dalszemi szczegółami.

Aby dać możność zorientowania się, o ile i w jakich mianowicie punktach miasta najwięcej potrzeba będzie działać, miasto podzielone ma być na 4 rewiry, w których po zatwierdzeniu projektu działać mają inicjatorzy, utworzywszy specjalne komisje, celem zebrania statystycznych danych o liczbie pracujących, o warunkach pracy i policzonego wynagrodzenia, oraz o opinii pracownic.

Pracownice będą dzielone na dwie kategorie: potrzebujące natychmiastowej opieki i pomocy, ze względów jak moralnych, tak i materialnych, i mniej potrzebujące opieki, mogące tylko przy dalszym rozwoju Towarzystwa korzystać z opieki nad pracownicami.

Do pierwszej kategorii wejdą sieroty, pozabawione opieki macierzyńskiej, oraz te pracownice, któremi ze względów moralnych należy się jaknajprędzej zaopiekować.

W obydwóch wypadkach opinia zasięgana będzie u policyi i administracji fabrycznej, również i w miejscach zamieszkania.

Ustanowione będą cztery komitety, z których pierwszy obejmować ma dzielnicę staromiejską i przedmieście Bałuty z ulicami położonymi do Nowego Rynku, granica—ul. Konstantynowska i Średnia na całej ich przestrzeni; drugi komitet zajmie się mieszkankami od ulic Konstantynowskiej i Średniej do ul. Andrzeja i Przejazd na całej ich przestrzeni, trzeci od ul. Przejazd i Andrzeja do ulic Pustej i Karola i nakoniec czwarty rewir cała przestrzeń od ul. Pustej i Karola do granic Chojen i Rudy Pabianickiej.

Do każdego komitetu wejdzie odpowiednia liczba pań protektorek, obowiązkiem których będzie:

Sporządzić listy pracownic fabrycznych z wymienieniem w rubrykach wydanych szematów, imion, ojców i nazwisk pracownic, a także lata, miejsce urodzenia, rodzinne położenie, stopień wykształcenia, daty wejścia do fabryki, oraz czasu, przez który robotnica w niej pracuje.

Oprócz powyższych rubryk będą jeszcze rubryki, w które członkinie komitetu będą własnoręcznie wpisywać adnotacje, o rozciągnięciu opieki nad pracownicą.

Zarząd stanowiąc ma 5 pań założycielek, obowiązkiem których będzie przeglądanie, sporządzonych przez komitet, list i opracowanie list

ogólnych, na zasadzie których będą sporządzane odpowiednie imienne listy pracownic, nad którymi rozciągnięta będzie opieka, i które doręczane będą właściwym komitetom dla wprowadzenia w wykonanie.

Od każdej pracownicy, której przeczytany będzie opracowywany regulamin i która zechce się poddać przepisom w nim określonym, odbierane będą przez właściwe komitety deklaracje na to, że pracownica podlegać będzie dobrowolnie i zupełnie przepisom regulaminu. Za uchybienie przepisom pracownice po porozumieniu się z właścicielem fabryki lub administracją, będą wydane z roboty, a jednocześnie Towarzystwo opieki odniesie się do władzy policyjnej o wysłanie takiej pracownicy do miejsca stałego zamieszkania.

Każda z nowowstępujących do fabryki pracownic obowiązana ma być początkowo meldować się do Tow., później zaś, t. j. po sprawdzeniu osobistości, dostaje zaświadczenie, na mocy którego fabryka przyjmie ją do roboty.

Każda z robotnic ma mieć wydaną specjalną książeczkę, w której majster fabryczny lub administracja, przy wypłacie, wpisywać będzie w odpowiednią rubrykę uwagi o prowadzeniu się pracownicy. Książeczki te odbierać będą od pracownic tak zwane dziesiątce, które, jeśli adnotacja o sprawowaniu się pracownicy będzie niepocholebna, na winną zwracać będą szczególną uwagę dyżurujące, a w razie ich nieobecności—gospodynie.

Z WARSZAWY.

Kościół św. Floryana. Okna kolorowe do kościoła św. Floryana na Pradze, zamówione w r. z. w jednej z fabryk zagranicznych, dostawiono w tych dniach do Warszawy i w tygodniu przyszłym będą założone, co jest koniecznym, wobec prowadzonych wewnątrz robót malarskich, brudzonych kurzem, wdzierającym się przez liczne otwory okienne, dotąd niezabezpieczone. Części zegara kościelnego wywindowano już na wieżę przez otwór wybity w sklepieniu i od kilku dni zegarmistrz p. Zawistowski zajęty jest montowaniem zegara, który wkrótce będzie w ruch puszczony. Dzwony zegarowe głośnym dźwiękiem z wieży we czwartek ubiegły zawiadamiły mieszkańców Pragi, iż zegar kościelny jest już na górze.

Zjazd koleżeński. Z ogólnej liczby 61 pracowników, którzy ukończyli uniwersytet warszawski w roku 1884, zebrało się w tych dniach

dwudziestu czterech, przeważnie zawodowi adwokackiemu oddanych.

Czterech, o ile wiadomo, zmarło; adresy kilku, w dalszych guberniach Cesarstwa zamieszkałych, są kolegom nieznanne, kilkunastu zaś pozostawiło listy organizatorów zjazdu bez odpowiedzi.

Dzień ten, spędzony na milej pogawędce, pozostanie niewątpliwie w pamięci wszystkich obecnych, tembardziej, że postanowiono, za pośrednictwem jednego z warszawskich kolegów, utrzymywać między sobą nadal żywsze jeszcze, niż dotąd, stosunki i dać tem dowód, że dawne, dobre tradycje koleżeństwa nie zupełnie jeszcze wyginęły.

Następny termin zjazdu wyznaczono na d. 29 czerwca 1905 r.

Przenosiny biustów. Rząd gubernialny zatwierdził plany projektu przeniesienia kamiennych pomników królów polskich z dziedzińca byłej posesji biblioteki Załuskich, na dziedzińiec sąsiedniego domu, należącego do Ksawerego hr. Branickiego.

Z instytutu muzycznego. W ciągu tego roku w instytucie wykładało 36 nauczycieli; każdy z nich miał swoją klasę: męską lub żeńską.

Klasę wyższą fortepianu prowadzi prof. Aleksander Michałowski; klasy średnie fortepianu profesorowie pp. Katarzyna Jaczynowska, Aleksander Różycki, Antoni Sygietyński, Ludwik Urstein i Marek Zawirski; klasy niższe fortepianu pp. Tomasz Brzezicki, Paweł Romaszko, Piotr Maszyński, Juliusz Stattler, Ludwika Jankowska i Ludwik Golmer.

Klasę wyższą skrzypcową prowadzi prof. Stanisław Barewicz; klasy średnie skrzypcowe pp. Jan Jakowski i Antoni Stelmach.

Oprócz tego istnieją klasy: wiolonczeli, organów, śpiewu solowego, śpiewu chóralnego, instrumentów poszczególnych i t. d.

Klasę kompozycji prowadzi prof. Zygmunt Noskowski; harmonię wykłada prof. Roguski.

W półroczu pierwszym zapisało się do instytutu 195 uczniów i 259 uczennic, ogółem 454 osób; w półroczu drugim było uczniów 208 uczennic 270, ogółem 478 osób.

Dar. W salonach Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem zwraca uwagę naturalnej wielkości „Pan Jezus na krzyżu“, rzeźbiony w drzewie przez p. Antoniego Szczygielskiego.

Jest to dar p. Jadwigi Czaki dla kościoła św. Floryana na Pradze.

73)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE,

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 148).

Maslennikow pokiwał głową, jakby nie pochwalając postępowania Niechludowa, podszedł do stołu i na papierze z drukowanym nagłówkiem zamasyście napisał:

„Okazicielowi niniejszego, Ks Dymitrowi Iwanowiczowi Niechludowowi, dozwala się widywać w kanciarze z pozostającą w więzieniu mieszczanką Masłową, jak również z felczerką Bogoduchowską.“

Podpisał się i zrobił zamasyście zakrętas.

— Zobaczysz, jaki tam porządek. A utrzymać tam porządek niełatwo, więzienie przepelnione, osobliwie transportowanymi. Ale ja pilnuję bacznie i lubię te sprawy. Zobaczysz. Tam im dobrze, i bardzo są zadowoleni. Trzeba umieć wychodzić z nimi. W tych dniach miałem nieprzyjemności. Nieposłuszeństwo. Kto inny nazwałby to buntem i zrobił wiele nieszczęśliwych. A ja to załatwiłem gładko. Potrzebne jest z jednej strony staranie, a z drugiej twarda ręka. Tak—rzekł, składając w kułak białą rękę, wysuniętą z mankietem koszuli. — Staranie i stanowczość.

— Tego nie wiem. Byłem tam dwa razy, strasznie mi było ciężko i przykro.

— Wiesz co. Powinieneś poznać się z hrabiną Pasek — rzekł, rozgadując się coraz lepiej Maslennikow. Ona poświęciła się całkowicie tej sprawie. «Elle fait beaucoup de bien». Dzięki jej, a w części i mnie także (rzec mogę bez fałszywej skromności), potrafilismy zmienić wiele rzeczy. Niema tych okropności, jakie bywały przedtem, im tam poprostu bardzo dobrze. Zobaczysz zresztą... Naprzykład Fanarin. Ja go osobiście nie znam i wskutek naszego różnego położenia społecznego, drogi nasze są różne, ale on bezwątpienia zły człowiek, a prócz tego pozwala sobie mówić w sądzie takie rzeczy... takie rzeczy!

— Dziękuję ci serdecznie—rzekł, nie dosłuchawszy końca, Niechludow i wzięwszy pozwolenie, zaczął się żegnać z dawnym towarzyszem broni.

— A do żony mojej nie wstąpisz na chwilę?

— Wybacz mi, dziś nie mam czasu.

— Zmiłuj się, ona mi tego nie daruje — rzekł Maslennikow, przeprowadzając dawnego kolegę na pierwszy ganek schodów, co czynił z ludźmi drugorzędnego, a nie pierwszorzędnego dostojenstwa, do jakich i Niechludowa zaliczał. Bądź łaskaw, wstąp choć na minutkę.

Ale Niechludow nie dał się nakłonić i w chwili kiedy lokaj i szwajcar podbiegli, aby mu podać palto i łaskę, we drzwiach, przy których stał wyprostowany policyant, raz jeszcze oświadczył, że dziś nie może służyć.

— Więc bądź łaskaw we czwartek. To jej dzień przyjęcia. Powiem jej o tem!—wołał Maslennikow ze schodów.

* * *

Prosto od wice-gubernatora Niechludow pojechał do więzienia i skierował się do mieszkania intendenta. Otworzyła mu wiecznik widać podwiązana pokojowa i usłyszał już nie rapsodyę Liszta, ale jakąś etiudę Clementiego, graną niezmiernie głośno, wybitnie i szybko.

Przeszedł do małego saloniku, gdzie stała sofa, stół, a na stole lampa z dużym papierowym różowego koloru abazurem. Intendent wyszedł z zmęczonym i smutnym wyrazem twarzy.

— Proszę bardzo. Co książkę sobie życzy? — rzekł, zapinając średni guzik munduru.

— Byłem u wice-gubernatora i mam pozwolenie, — rzekł Niechludow, podając papier. — Chciałbym zobaczyć się z Masłową.

— Masłową? — spytał intendent, nie dosłyszawszy z powodu hałaśliwej muzyki.

— Masłową...

— Tak, tak, dobrze...

Intendent wstał i podszedł do drzwi, skąd jak burza szły rulady Clementiego.

— Marysiu, choć na chwilę przestań — rzekł głosem, w którym czuć było, że muzyka stanowi ciężki krzyż życia jego. — Nic nie słychać.

Fortepian zamilkł; dały się słyszeć niezadowolone kroki i ktoś zajrzał przez drzwi.

Intendent, czując ulgę od tej pauzy dźwięków, zapalił grubego papierosa z lekkiego tytoniu i poczęstował Niechludowa. Ale ten podziękował grzecznie.

— Masłową.

— Z Masłową teraz widzieć się niepodobna.

— Dlaczego?

(D. c. n.)

Z KRAJU.

Płock. Płock obchodził onegdaj uroczyste 25 rocznicę założenia straży ogniowej ochotniczej. Zgodnie z programem o godz. 8 rano plac gimnastyczny zapelnili wszystkie oddziały ze swymi naczelnikami i władzą zwierzchnią, skąd udano się do katedry, gdzie wotywę uroczystą udzielił kapelan straży ogniowej, administrator dycezyi płockiej J. E. ks. Petrykowski.

Po przemówieniu J. E. ks. kapelana i pokropieniu sztandaru, wszyscy powrócili na plac gimnastyczny, gdzie przeglądu straży dokonał gubernator płocki r. t. Janowicz.

Tu też zgromadzili się w liczbie 43 przedstawiciele straży ogniowych których wysłały miasta: Gostynin, Kutno, Lipno, Łomża, Łowicz, Mława, Płońsk, Pułtusk, Sierpiec, Skierniewice i Włocławek.

Po dokonanej przeglądzie, na którym straż dzielnie się przedstawiła, p. gubernator rozdał 30 żetonów jubileuszowych. Żetony złote otrzymali pp. Wolski i Modrzejewski, pozostałe srebrne zaś członkowie straży za 20, 15 i 10 lat czynnej służby.

O godz. 2 pp. w koszarach strzeleckich odbyło się śniadanie, w którym wzięło udział 240 osób.

Toast pierwszy wniósł p. gubernator, potem przemawiali obywatel Szymański, redaktor „Kuryera Porannego“ F. Fryze trzykrotnie, prezydent miasta Fiedorow, pulk. Kołomin, generał Kwietnicki, prezes kutnoskiej straży ogniowej, naczelnik łomżyńskiej straży ogniowej Barez, z Włocławka Radzki, płońskiej dr. Kalinowski, lipnoskiej dr. Zaleski i naczelnik skierniewickiej straży ogniowej.

Podczas śniadania śpiewał chór strażacki.

O godz. 7 wieczorem w miejscowym teatrze odbyło się przedstawienie, na którym amatorzy odegrali Fredrowską „Zemstę za mur graniczny“. Oprócz oklasków, których nie szczędzono wszystkim wykonawcom, delegaci wręczyli amatorkom kosze kwiatów.

Po przedstawieniu odbyła się kolacja w hotelu Polskim.

Wszystcy uczestnicy uroczystości otrzymali żetony pamiątkowe.

Radom. Wczoraj zapadła decyzja, aby wszystkie wydziały zarządu kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej przeniesione zostały do Warszawy od d. 30 czerwca do 9 lipca r. b.; przedewszystkiem przetranslokowany będzie wydział kontroli dochodów. Urzędnicy zarządu składają deklaracje o wadze swych ruchomości, które bezpłatnie przewiezione będą pociągami do Warszawy.

Stowarzyszenie rolnicze lubelskie na zebraniu 28 czerwca w sali Tow. kr. ziem. rozpatrywało dwie nader ważne sprawy. Pierwsza dotyczyła się zlania Towarz. magazynów zbożowych lubelskich ewentualnie nabycia warantów przez spółkę rolną i co do tej sprawy wysadzona ad hoc komisja wyraziła opinię negatywną t. j. przeciwną połączeniu warantów ze spółką. Druga sprawa: nabycia nieruchomości na rzecz stowarzyszenia została przez komisję zaakceptowana. Ponieważ jednak liczba przybyłych na ogólne zebranie stowarzyszonych nie była prawomocne rozstrzygnąć ostatecznie te dwie sprawy, przeto decyzja ma zapasć na następnym zebraniu.

Obradom przewodniczył p. Dobrski z Chmielnika przy asesorach pp. M. Dąbrowskim i hr. Sołtanie; pióro trzymał p. S. Słowiński. Celem powiększenia liczby członków zarządu i komisji rewizyjnej dokonano wyborów. Do zarządu wybrano pp. Antoniego Hempla i Mieczysława Dąbrowskiego, do komisji rewizyjnej pp. Gustawa Świdę i Stanisława Słowińskiego.

Dotychczasowy dyrektor zarządzający pan Kazimierz Frycz został nadal zaproszony do kierowania sprawami stowarzyszenia; kwestya podwyższenia pensji p. dyrektorowi została również odłożoną do następnego zebrania.

Jan Gutenberg.

I.

Sztuka drukarska obchodzi pięćsetną rocznicę urodzin wynalazcy drukarstwa, Jana Guten-

berga, urodzonego w Moguncyi, z rodziny patrycyszowskiej, między r. 1395 a 400. Właściwe jego nazwisko było Henne Gensfleisch (z ojca), później wszakże kiedy rodzina jego między rokiem 1411 a 1420, z powodu kłótni między patrycyszami a mieszczanami, zmniejszona była opuścić Moguncję, przyjął nazwisko matki — Gutenberg. Już w r. 1434 pod tem nazwiskiem znany jest powszechnie w Strasburgu, gdzie trudnił się szlifowaniem agatów i wyrobem luster. W Strasburgu Gutenberg spędził większą część swojego życia; tutaj też dokonał wielkiego wynalazku, który wstawił jego imię na wieczne czasy i wzbogacił ludzkość skarbami wiedzy o jakich świat starożytny i średniowieczny nie mógł nawet marzyć. Obecnie Niemcy uroczysto obchodzą pamięć swojego wielkiego syna, w jego mieście rodzinnym, w Moguncyi; uroczystość i znaczenie tego jubileuszu jest tem większe, że razem z Niemcami i cały świat cywilizowany czei również pamięć twórcy umysłowego rozwoju ludzkości.

Nim przystąpimy do skreślenia życiorysu Gutenberga, o którym przechowało się niewiele danych (dotąd nawet nieznanym jest dokładnie rok jego urodzin), poświęćmy słów kilka drukarstwu, czyli typografii i jego udoskonalaniu się.

Drukarnstwo było wynalezione dwukrotnie w Chinach i w średnich wiekach w Europie. W Chinach wynaleziono je — według źródeł miejscowych — między 936 a 993 rokiem po Chrystusie, a według innych źródeł — na trzysta lat przedtem, a mianowicie w r. 571. Druk książek w Chinach dokonywany był w następujący sposób: drewniane tabliczki, na których wycinano wypukłe litery, pokrywano rzadką farbą, następnie nakładano na to arkusz papieru i pocierano miękką szczotką. Ten sposób drukarstwa, używany też w średnich wiekach przez drukarzy holenderskich na drewnianych deszczułkach drukarskich, przechował się w Chinach do dziś dnia w XVII wieku misionarze europejscy próbowali wycinać całe słowa z miedzi, ale próba ta nie zualazła rozpowszechnienia.

W Europie w wiekach średnich, w końcu pierwszej połowy XI wieku, niejaki Piching, z zawodu kowal, obmyślił sposób wyrabiania słów ruchomych z gliny palonej; sposób zaś jego drukowania był zapewne taki sam, jak w Chinach. Po jego śmierci zrobione przez niego zgłoski zaginęły, a o samym sposobie drukowania wkrótce zapomniano.

Jeszcze w grobowcach starożytnych Teb i Babilonu znajdowano cegły z wyciśniętymi na nich napisami. U asyryjczyków do prowadzenia rachuby czasu używano cylindrów z gliny palonej, z wyciętymi literami. W Atenach rznięto mapy geograficzne na cienkich blachach miedzianych; garncarze rzymscy na wyrabianych przez siebie naczyniach odbijali nazwisko odbiorcy lub wyjaśniali użytek, do którego naczynie było przeznaczone. Bogaci rzymianie dla ułatwienia dzieciom nauki abecadła, dawali im zgłoski, wycięte z kości słoniowej lub metalu — z takich zgłosek dzieci uczyły się składać całe wyrazy. Cycero, opowiadając o tem, podaje dokładnie i przystępnie sposób składania wyrazów.

W wiekach średnich, po wojnach krzyżowych, kiedy wzmagalo się dążenie do oświaty, działalność zakonników, poświęcających się przepisywaniu ksiąg, nie była w stanie zaspokoić wzrastającej potrzeby. Od XIII wieku zaczęto wycinać obrazki na deszczułkach, z tekstem, początkowo bardzo krótkim; później jednak tekst ten począł zajmować coraz więcej miejsca, częściej w formie ułożonej z wyrazów wstęgi, wychodzącej z ust działającej osoby; wreszcie zaczęto drukować książki, złożone z samego tylko tekstu bez rysunków. Do druku używano cienkich tabliczek metalicznych, na których wycinano znaczki, przyczem albo rysunek liter zostawiano, a resztę wydrążano, albo też wycinano na tabliczkach rysunek liter, a wtedy po wydrukowaniu wychodziły białe, gdy wszystko wokół było czarne.

Później zaczęto wycinać tekst nożem na drewnianych tabliczkach; jest to tak zw. ksylografia. Najdawniejsze dzieło tej sztuki, które się przechowało do naszych czasów, zaopatrzone w datę druku, pochodzi z r. 1423 (Biblia pauperum). Czy druku tego, wymagającego wiele pracy i czasu, dokonywano przy pomocy prasy czy też tylko za pomocą szczotki — nie wiemy; w każdym razie książki z tego czasu drukowane były tylko z jednej strony. Z dzieł drukowanych tym

sposobem, najbardziej znane są tak zw. „Donaty“ (dzieło gramatyka rzymskiego Donata). Nie dowiedziono również, aby „Donaty“ były drukowane o wiele wcześniej od wynalazku Gutenberga; z drugiej strony to tylko pewna, że tabliczek drewnianych używano długo po śmierci Gutenberga; ksylografia istniała jeszcze w r. 1475, w r. 1482, a nawet w r. 1504.

Dyabeł w Modlniczce.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa karna przeciw 22-letniej dziewczynie włościańskiej z Modlniczki pod Krakowem, Maryi Majówniej, o zbrodnię podpalenia, obrazy religii, usiłowany gwałt publiczny i t. p.

Sama rzecz w sobie nie przedstawiałaby nic nadzwyczajnego, gdyby nie takie psychologiczne poplątanie faktów, że powstaje albo nadzwyczaj ciekawy objaw patologiczny, przewyższający o wiele drastyczne przykłady, nagromadzone przez Culleriego w książce p. t. „U wrót obłądka“, albo też wypadek tak niesłychanej przewrotności, połączonej z wielkim sprytem i przebiegłością, iż jej poprostu zrozumieć nie można.

Majównę nawet poddano już obserwacji psychiatrycznej, ponieważ jednak znawcy uznali ją za zdrową, na razie więc, nie przesadzając znaczenia tego niezwyklego faktu, przedstawiamy go pokrótce w oświetleniu, jakie mu nadaje bardzo zręcznie napisany akt oskarżenia.

A więc Marya Majówna żywiła gorące pragnienie dojścia do majątku, jak to się zresztą zdarza każdej prawie dziewczynie wiejskiej, o tyle jednak spotęgowane i spalone, że doprowadziło ją do zbrodni. Chcąc mianowicie zagarnąć spadek po bracie, oblała brata naftą i podpaliła, tak, że zginął w strasznych męczarniach. Śmierć jego uważano za przypadek, a dopiero teraz akt oskarżenia w formie tylko przypuszczenia na podstawie później odkrytych innych jej zbrodni, przypisuje ją Majówniej.

Zbrodniczy podstęp jej się nie udał, spadek przeszedł na resztę rodziny, a ona, zamieszkawszy u krewnych swoich Kostusiów, mści się począła na szczęśliwych rywalach w ten sposób, że jednych podpalała a drugich za to wsadzała do więzienia. Pierwszy rodzaj zemsty trafił przedewszystkiem Kostusiów, którzy kilkakrotnie spaleni przeprowadzili się wreszcie do obcej zagrody, gdzie jeszcze mściwy płomień nie przestał ich ścigać.

Ażeby zaś więcej jeszcze udręczyć ofiary, żeby im dać poczuć, że to zemsta i że ta zemsta nie ustanie, aż ich zniszczy. Majówna pisała i podrzucała bezimiennie listy, rzekomo pochodzące od samego dyabła, czy też z jego natchnienia pisane, przepelnione bluźnierstwami i sprośną zmysłowością, w których zapowiadała swoim ofiarom zemstę.

Naturalnie Majówniej nikt nie podejrzewał, bo jakżeż było ją podejrzewać, skoro w listach tych najgwałtowniejsze pogrożki wymierzone były przeciw niej właśnie, skoro tajemnicza ręka jej rzeczy kradła a potem zniszczone w gnoju porzucała? Raz nawet Majówna powróciła zwalana błotem z pola i opowiedziała prawdziwie „straszna“ historję: Oto mówiła, że jakiś okropny czarny chłop napadł ją, obalił na ziemię, rozzerwał korale i napakował ziemię w gardło. Dano wtedy „biedaczce“ napić się wina, po którym istotnie ziemią poczęła wymiotować!...

Inym razem pokazywała wytłuczone okno, pod którym spała i ogromny kamień, powiadając że ktoś nim rzucił w okno i o mało jej nie zabił. Raz nawet w nocy obudziła Kostusiów, powiadając, że ktoś ją we śnie oblał naftą i chciał spalić. I rzeczywiście była oblała naftą a kawałek jej chustki był już nadpalony.

Skutek tego „dziwnego“ zbiegu okoliczności był ten, że żandarmi śledząc za sprawcą aż siedmiokrotnych pożarów i za autorem listów, brali ją za głównego agenta śledczego. Ona też „odkryła“ nadzwyczajne rzeczy: widziała podrzucających listy, odnajdywała kryjówki, gdzie złożono naftę lub noż wyostrzony, a zawsze w konsekwencji dostawał się do więzienia ktoś z jej krewnych, na których się chciała zemścić.

Dopiero sędzia śledczy zauważył, że wszystkie owe czyny popełniać musiał ktoś z domow-

ników Kostusiów, a ostatecznie porównanie pisma utrwaliło podejrzenie przeciw Majównej, która też do niektórych faktów sama się przyznała.

Sprytu Majównej dowodzi to, że już będąc w szpitalu na obserwacji zdołała napisać i przez trzecie osoby potajemnie wysłać pocztą jeszcze jeden „list dyabelski“.

(D. n.).

Kolej Łódzka.

Wczoraj t. j. dnia 2 lipca o g. 1½ popołudniu odbyło się ogólne roczne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei fabryczno-łódzkiej. Przewodniczącym zebraniu, wiceprezes rady zarządzającej, p. Hipolit Cieszkowski, zaznaczając obecność 27 akcyonaryuszów, którzy złożyli akcyj na sumę rb. 168,000 i mają prawo do 128 głosów, zgromadzenie otworzył, zapraszając do stołu prezydenta na sekretarza p. Wiktora hr. Soltana, na asessorów pp. Adolfa Peretza i Juliana Arnolda Rosenbluma.

Rok ubiegły, jako 34 eksploatacyi kolei fabryczno-łódzkiej, przyniósł Towarzystwu najwyższy dochód, jaki kolej od czasu swego istnienia osiągnęła, a mianowicie ogółny dochód osiągnął sumy rb. 1,719,524 k. 69 i przewyższył budżet o rb. 226,554 k. 63. Rozchody wynoszą rb. 798,827 k. 57 i również przekroczyły przewidywania budżetowe o rb. 114,073 k. 30. Czysty dochód wynosi rb. 920,697 k. 12. Z dochodu tego przedewszystkiem potrącić należy na spłatę kuponów od akcyj i obligacji, tudzież na amortyzację od akcyj i obligacji 228,437 rb. 71 k. Reszta w sumie rb. 692,259 kop. 21 przypada w 1/3 części na korzyść rządu z tytułu gwarancji tj. rb. 230,753 k. 7, a w 2/3 na rzecz założycieli Towarzystwa i akcyonaryuszów.

W myśl wniosku komisji dywidendowej, z sumy, przypadającej do podziału pomiędzy akcyonaryuszów, potrąca się rb. 5,333 kop. 94 jako różne wydatki, nie należące do eksploatacyi, oraz rb. 6,000 na poczet ofiarowanych przez akcyonaryuszów rb. 18,000 na budowę instytutu politechnicznego. Resztę podzielono pomiędzy właścicieli 12,412 akcyj nieumorzonych i pożytkowych jako dywidendę za rok 1889 po rb. 32 kop. 75 na każdą akcję sturublową, oraz pomiędzy członków założycieli Towarzystwa po rb. 437 kop. 43 na każdy ze stu udziałów.

Komisja rewizyjna zawiadomiła, że Towarzystwo umorzyło akcyj na sumę rb. 131,400, obligacji I seryi na sumę rb. 82,000, obligacji II seryi na sumę rb. 65,000.

Zgromadzeni proponowani przez komisję rewizyjną podział zysków zatwierdzili.

Do rady zarządzającej jednomyślnie i ponownie wybrano pp. Henryka Blocha i Wilhelma Wellischa, do komisji rewizyjnej jednomyślnie i ponownie pp. Józefa Rawicza i Aleksandra Gruszeckiego, zaś na miejsce opróżnione przez ś. p. Dawida Rosenbluma p. Dyonizego Grossmana; na zastępców pp. Adolfa Peretza ponownie i Juliana Arnolda Rosenbluma.

Ostatnie wiadomości.

Sprawy chińskie.

Gromadzenie wojsk cudzoziemskich w Chinach nie ustaje. Jedna z gazet berlińskich oblicza, że ilość wojska, które mocarstwa już mają, albo będą miały w ciągu paru tygodni na ziemiach państwa Niebieskiego, przewyższa ośmdziesiąt tysięcy. Jest to cyfra, którą na początku powstania uważano za wystarczającą do stłumienia go, zdaje się zresztą, że—zbyt optymistycznie. Ale też dodać trzeba, że państwa bliżej położone, jak Rosya, Japonia, Anglia (Indye), przygotowują się lub są już przygotowane do wystąpienia tam w razie koniecznej potrzeby nie oddziałów już paratusięcznych, lecz całych armii. Dotychczas wszakże teoretycznie przypuszczano, że do tej konieczności nie przyjdzie. I znowu zdaje się, że przypuszczenie to jest zbyt optymistyczne.

Zanim się to zresztą należycie wykaże, stan rzeczy nie uległ żadnym zasadniczym zmianom. Komunikacya z Pekinem nie jest przywrócona, losy posłów niepewne. A losy posłów grają tu

rolę, która może poważnie oddziaływać na dalszy bieg zdarzeń. To jedno sprawdziło się, co przewidywaliśmy wbrew odmiennym doniesieniom telegramów z ubiegłego czwartku, mianowicie, że admirał Seymour posłów cudzoziemskich nie wyprowadził z Pekinu i nie miał przy sobie.

Wydawało nam się to niemożliwym, żeby kolumna, wracająca z wyprawy w stanie oplakany, naciskana i atakowana przez nieprzyjaciół, mogła wyrwać posłów z tak groźnej czeleści, jaką jest w tej chwili Pekin.

Jakoż w sobotę nadeszły prawie jedno-brzmienne telegramy z Londynu i z Waszyngtonu, stwierdzające, że rządy tamtejsze otrzymały wiadomość, iż posłów w obozie Seymoura niema.

Gdzie jednak są i co robią? Nawet tego nie można uważać za rzecz pewną, że są w Pekinie. I wszystko to w dalszym ciągu nie jest w teorii uważane przez mocarstwa za „casus belli“

Prawda, że ta teoria nie przeszkadza im ścigać wojska do Chin i czynić rozległych przygotowań do wynagrodzenia sobie strat i krzywd doznanych. Ostatnie telegramy dzisiejsze przynoszą nawet pogłoskę, że jakoby gabinety znalazły już podstawę do porozumienia się dyplomatycznego. Bez względu więc na formy, spowodowane przez szczególny zbieg warunków lokalnych, akcyja rozwija się, posuwa i zbliża do stanu, przy którym wyłom jakiś w dotychczasowym status quo na dalekim wschodzie będzie niennikionym.

Dnia 5 lipca r. b., jako
w piątą rocznicę śmierci



Ignacego Marchwińskiego,

w kościele św. Krzyża w Łodzi, o godzinie 10 rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

Brat z Rodziną.

Telegramy.

Petersburg. 3 lipca. Telegram wiceadmirała Aleksiejewa do ministra wojny z Portu Artura z daty 30 czerwca: Generał Stessel donosi 27-go czerwca, że arsenał w Tien-tsinie, stanowiący mocną ochronę buntowników, sprawiających wiele szkód miastu europejskiemu, wzięty szturmem. Szczegóły później.

Berlin. 3 lipca. Silne wrażenie sprawił zamieszczony w „Hamburger Correspondent“ artykuł Crispięgo, doradzający Niemcom, aby w sprawie chińskiej poszły ręką w rękę z Anglią, której zwycięstwo w Afryce południowej było koniecznością i nie wyjdzie na szkodę nieczyją w Europie. Po stronie sprzymierzonych z Anglią Niemiec stanęłyby również Włochy. Europa popełniła błąd, robiąc z Japonii rywalkę zamiast sprzymierzeńca.

Wiedeń. 3 lipca. Ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda esteńskiego z hrabianką Zofią Chotek odbył się w niedzielę w Reichsztaście, o godzinie 10½ zrana. Z dworu obecni byli tylko arcyksiężna-wdowa Marya Teresa, matka przyrodna arcyksięcia, tudzież dwie jego siostry przyrodnie, Marya Anuncyata i Elżbieta.

Londyn. 3 lipca. Zachodzi obawa wybuchu powstania w południowych prowincjach Chin. Proklamacje bokserów, wzywające do wymordowania cudzoziemców, rozlepiono na murach miejskich w Wu-Czau Fu.

Londyn. 3 lipca. Z Kapsztadu donoszą, że według raportu konsula angielskiego w Lourenzo Marques znajduje się w Noortgedach jeszcze 885 jeńców angielskich, w tej liczbie 22 oficerów.

Londyn. 3 lipca. Konsul angielski w Cziżu potwierdza wiadomość, że podczas zaburzeń w Pekinie z d. 13 z. m. żołnierze chińscy zamordowali posła niemieckiego, barona Kettelera.

Londyn. 3 lipca. Według wykazów urzędowych, wysadzono dotąd na ląd w Chinach: 3,200 żołnierzy angielskich, 1,300 niemieckich, 4,500 rosyjskich, 500 francuskich, 330 amerykańskich, 200 włoskich, 150 austriackich i 3,600 japońskich. Oprócz tego znowu 2,000 japończyków wysiadło na ląd.

Londyn. 3 lipca. Z Szanghaju donoszą, że cała prowincya szantungska jest objęta powstaniem. Bokserzy zburzyli niemieckie kopalnie węgla w Icaufu i zdobyli domy misyjne w Tsintan. Misyjonarze uciekli. Bokserzy zagrażają również Ninczwangowi, bronionemu przez rosyjan i japończyków. Powstanie rozpościera się coraz bardziej ku środkowi i południowi Chin, a to pomimo zapewnień wicekrólów, że poręczają utrzymanie porządku.

Lwów. 3 lipca. Rektorem lwowskiej politechniki na rok szkolny 1900/1901 wybrany został ponownie prof. dr. Stefan Niementowski. Dziekanami zostali wybrani profesorowie: Skibiński, Syroczyński i Niedźwiecki.

Paryż. 3 lipca. W niedzielę popołudniu o godzinie czwartej, otrzymali w Nankinie księża francuscy telegram z wiadomością, że od 20-go czerwca rozpoczęły się w Pekinie gromadne egzekucje cudzoziemców. Wiadomość pochodzi od duchownych francuskich w Pekinie, którzy udzielali traconym ostatnich sakramentów.

Szanghaj. 3 lipca. Książę Tuan ma w swoich rękach cesarza i cesarżowę-wdowę i zagarnął najwyższą władzę.

Londyn. 3 lipca. Tutejsze ciało konsularne otrzymało urzędowe potwierdzenie wiadomości o zamordowaniu posła niemieckiego w Pekinie, Kettelera. Jechał on konno przez ulicę poselską, kiedy uderzył na niego tłum żołnierzy chińskich i bokserów. Ściągnięto go z konia, zamordowano i okrutnie poćwiertowano. Domy poselstwa niemieckiego i sześciu innych poselstw spalono. Służbę i czeladź miejscową posłów wymordowano a ciała ich wrzucono do ognia. Urzędowe potwierdzenie tych wiadomości wywołało najgłębsze wstrząśnienie.

Ceny targowe. Dziś targ na Zielonym Rynku był bardzo ożywiony, skutkiem czego i ceny niektórych produktów spadły, płacano:

N o w a l i e. Ogórki 20—25 sztuka, talerz spinaku 4—5 kop., pęczek szczyplorku 1 k., pęczek rzodkiewki 1—2 k., kopa szparagów 90—110 kop., funt młodych kartofli inspektowych 10—12 kop., kalarepa młoda 25 kop., mendel, były i w małej ilości duże raki i cena takowych 1 rb. 20 k. do 1 rb. 15 k.; za kopę, główka sałaty 1 k., truskawki 30 kop. funt, jagody—kwarta 20—25 kop., marchewka 4—5 k. pęczek.

N a b i a ł. Kwarta masła 50—70 kop., kwarta mleka 6—7 kop., kwarta śmietany 15 kopiejek, mały ser 18—20 kop., kopa jaj 95—100 kop., ser: śmietankowy funt 18 kop., owezy f. 35—45 kop.

R y b y. Ryb dostawiono bardzo mało i to specjalnie karpie, na które pokup był mały; cena ich była po 80 kopiejek funt.

C h l e b. Za 2-funtowy bochenek chleba pszennego 8 kop., za 3-funtowy 12 kop., razowego funt 2—2½ kop., chleb kukurydzowy 4 kop. za funt, wiejski około 2 funt. bochenek 15 kop.

W ogóle targ dzisiejszy cioszył się niewielkim powodzeniem.

Ceny zboża. Dziś ceny zboża były następujące: Korzec pszenicy 5 rb. 50 kop., korzec żyta 4—4 rb. 15 kop., korzec jęczmienia 4—4 rb. 50 kop., korzec owsa 3 rb. do 3 rb. 15 kop.

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebiecia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

Dla biednych od godz. 9 do 10 rano.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 10 (23) czerwca 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyjną na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Od- biera- jąca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
2052	Maj	1900	5	Łódź	Karokiejew	Okaziciel	1	Towar łokciowy	2	09
4447	"	"	10	"	D. Gordon	"	4	Odpadki sukienne	36	15
3613	Kwiecień	"	29	"	Aleksandrów W.	"	1	Szyszki folarskie	14	34
3662	"	"	29	"	"	"	32	Części maszyn	489	—
2137	Maj	"	8	"	Bała	"	1	Towar wełniany	—	34
394	Kwiecień	"	23	"	Włocławek	"	1	Dachówka	3	—
462	Maj	"	10	"	Włocławek pośp.	"	1	Papier drukarski	—	21
10356	"	"	10	"	Warszawa W.	"	3	Szerlak	12	05
10806	"	"	9	"	"	"	2	Przędza wełniana	29	25
10767	"	"	9	"	"	"	2	Papier do obwijan.	9	20
10596	"	"	8	"	"	"	7	Stal	15	10
10485	"	"	6	"	"	"	1	Latarnie	2	20
10520	"	"	6	"	"	"	1	Wino	3	15
10333	"	"	4	"	"	"	1	Towar łokciowy	4	10
4136	"	"	6	"	Warszawa W. pos.	"	1	Skóry wyprawione	—	25
5294	"	"	8	"	Białystok	"	1	Przędza wełn.	22	15
5252	"	"	8	"	"	"	1	Wata bawełniana	—	36
5253	"	"	8	"	"	"	1	Maszyny do pisan.	—	36
7089	"	"	5	"	S.-Petersburg m.	"	3	Skóry wyprawione	4	32
19011	"	"	5	"	Warszawa Nad. m.	"	1	"	3	23
19012	"	"	5	"	"	"	1	Odpadki bawełn.	3	2
36849	"	"	7	"	Warszawa Nadw.	"	11	Wyroby wełniane	73	10
1310	"	"	8	"	Rylsk	"	1	Towar łokciowy	2	25
980	"	"	8	"	Głóchów	"	1	Towar sukieny	3	05
1194	Kwiecień	"	13	"	Pawłograd	"	1	Wełna sztuczna	4	30
4701	"	"	25	"	Białystok S.P.W.	"	1	Przędza wełniana	10	15
4908	"	"	29	"	"	"	2	"	27	—
4907	"	"	29	"	"	"	2	"	32	35

Poszukuję dośw. nauczyciela

Języka polskiego

na wieczorną godzinę. Oferty pod A. H. składać w redakcyi „Rozwoju”. 784-1-1

Z powodu wyjazdu zagranicę jest do odstąpienia w Inowłodzu

Mieszkanie letnie

z umeblowaniem, z dwóch pokoi, kuchni i dwóch werend składające się, po cenie bardzo przystępnej. Wiadomość u W-go p. Grünfelda, Cegielniana № 8. 783-3-1

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biędnych od 8-9 bezpłatnie.

Profesor Szkoły Muzycznej

Antoni Grudziński

zostając na lato w Łodzi, przyjmuje osoby interesowane od godz. 7-8 wieczorem dla niezamożnych a prawdziwie utalentowanych, warunki przystępne.

Nowy-Rynek № 6 m. 22. 706-10-3

OGŁOSZENIE.

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że z decyzji Pana Ministra Komunikacyi, ulgi dla pasażerów, przewidziane § 20 prawideł ogólnej pasażerskiej taryfy, zatrzymujących się w drodze na węzłowych stacyach, nie odnoszą się do węzłowej stacyi Koluszki; wskutek czego pasażerowie, przerywający podróż na tej stacyi, czyli nie korzystający z pociągów z sobą łączących się, obowiązani są, meldować się naczelnikowi tej stacyi, dla uzyskania odpowiedniej adnotacyi na bilecie, przy wznowieniu zaś podróży, w terminie ważności biletu, powinni z biletami zwracać się do kasy dla ostepłowania na dany pociąg.

Pasażerowie nie stosujący się do powyższego uważani będą w pociągach jako bezbiletni i pociągani do odpowiedzialności na zasadzie artykułu 23 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 785-1-1

W szkole prywatnej przy ul. Zachodniej № 39 Lekcy wakacyjne

w celu przysposabiania chłopców do **gimnazjum**, szkół **przemysłowej**, **handlowej** i nowootwierającej się **realnej** rozpoczną się d. 2 lipca r. b. Kancelarya szkoły otwarta jest codziennie od godziny 8 rano do 6 ej popołudniu.

Thomas.

721-12-7

W szkole prywatnej przy ul. Ewangelickiej Nr. 18 **lekcy wakacyjne** oraz przygotowanie uczni do pierwszych trzech klas **gimnazjum**, **szkoły rzemieślniczej** i **handlowej** rozpoczynają się 2 lipca r. b.

Kandydaci i nowowstępujący mogą zgłaszać się codziennie od godziny 8 rano do 5 popołudniu.

Aleksander Zimmer.

W Szkole Prywatnej

Przejazd Nr. 14

lekcy wakacyjne rozpoczynają się 2 lipca. Od 9 lipca szkoła przeniesioną zostanie na **ul. Wólcząską № 55 dom własny.**

K. Goetzen.

752-6-4

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA

612-26-25

St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.

Wyprowadzając z błędu Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotograficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis a-vis J. Heinzla. Dla dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakładzie fryzjer damski K. Lewandowski, który czesze podług ostatniej mody. Specjalna pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonywuję osobiście, o czem komunikując polecam się nadal względem Sz. klienteli.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.**

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

J. LIPIŃSKIEGO

przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łóżka, garnitury salonowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. 588-24-12

Główny Skład Przędzy Jedwabnej i Bawełnianej

B. GOŁĄB w Warszawie

Dzika № 8 (od 8 lipca Dzika № 5)

POLECA

725-6-4

surowe i farbowane: **Organzynę**, **Tramę**, **Tramawagę**, **Szap** i inną przędzę jedwabną.

! Najtańsze ceny fabryczne !

W szkole handlowej

Z. GOETZENA

z prawami szkół rządowych

121 PIOTRKOWSKA 121.

Lekcy wakacyjne rozpoczynają się 2 lipca. Od dnia 10 lipca szkoła przeniesiona zostanie do własnego gmachu Wólcząska 55.

763-5

Stacja kolei:
Muszyna-Krynica.
z Krakowa 8 godzin jazdy
ze Lwowa 12
z Budapesztu 12.

KRYNICA

Poczta 3 razy dziennie
i urząd telegraficzny
w miejscu.

Ck. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. Środki lecznicze. Zdroje: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“ bardzo silnej szczawy wapiennej i magnezowo-sodowo-żelazistej.

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specjalisty D r a H. Ebersa. Kąpiele rzeczne, elektryczne, miesienne (masaże) leczenia dyetetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, żentycza, mleko sterylizowane, gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Rozległe spacery. Park szpilkowy koło 100 morgów. 1500 pokoi z zupełnym urządzeniem. Kościół rz. kat., prawosławny. Restauracje. Pensjonaty. Czytelnia. Dom zdrojowy. Stała muzyka zdrojowa. Stały teatr. Frekwencya w r. 1899—5026 osób. 3—2

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łózka, wanny, wózki dziecinne,
Wyzymaczki amerykańskie,
Maszynki do robienia lodów
Kuchenki naftowe „Primus”
Lodownie pokojowe.

Naczynia kuchenne i gospodarcze

polecą SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka
Łódź, Piotrkowska № 81,

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę
i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę
i na spłaty częściowe.

Szkoła Prywatna Przygotowawcza dla dziewcząt i chłopców

K. SZANIAWSKIEJ

przy ulicy Franciszkańskiej № 11 m. II,

otworną zostaje z dniem 13-go czerwca r. b.

Początki nauk dla osób dorosłych dziewcząt fabrycznych poza godzinami szkolnymi od 7 r. do 10. Zapisy odbywają się codziennie. 674-10-10

IV-klasowa pensja żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

od d. I (14) lipca r. b. mieścić się będzie
przy ulicy Średniej № 3 (dom W-go Szulca).

Lekecy wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazjum i szkół prywatnych rozpoczynają się d. 25 czerwca przy ul. Piotrkowskiej 17. Rok szkolny 8 sierpnia. Zapisy uczenia codziennie od 3 do 6 przy ul. Zawadzkiej № 19. W niedziele i święta przy ul. Zawadzkiej № 19 od 3 — 5 popołudniu. Dzieci przyjmują się od lat 6.

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i W. S. Ziółceki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W A. 487.

Z powodu kończącego się sezonu

po cenach znacznie niższych!

JÓZEF HERZENBERG

23 PIOTRKOWSKA 23

wyprzedaż wszystkich znajdujących się na składzie towarów letnich

Дозволено цензурою, г. Лодзь 20 Іюня 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski

W drukarni „Rozwoju“, Piotrkowska 106 III

Pierwszorządny z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne
i wykończenie artystyczne
737-2-2 Spacerowa № 31.

AKUSZERKA
PASZYNSKA
przyjmuje panie na słabość, pokoje
oddzielne. 0—6
Łódź, Średnia Nr. 41.

Zakład przewozowy

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka na dostawę wódek do sklepów monopolowych i załatwiający dostawy dla restauracji, — obecnie rozszerzywszy swoją działalność, przyjmuje wszelkie przeprowadki po cenach przystępnych, z odpowiedzialnością za uszkodzenia.
Zarządzający D. Szafranowski
644—28—12

Potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki

za dobrem wynagrodzeniem.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

Ulica Pańska № 13.

Od 1-go lipca do wynajęcia sklep z mieszkaniem i piwnicą, oraz mieszkania składające się z 1, 2, 3 pokoi z kuchnią, wodociągiem i zlewem. Wiadomość na miejscu u stróża albo u właścicielki, Piotrkowska 62 m. 6. 706—10-10

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,

Dzielnia № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6 popołudniu. 164

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski puder. Składy apteczne, główny skład Leszno № 4. 862—24—4

Bielizniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnym wynagrodzeniem. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ dla „Bielizniarki“.

Człowiek w średnim wieku z dobrimi świadectwami, na żądanie może złożyć kaucyę poszukuje posady inkasenta. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonomicznym odpowiednim. Ul. Konstanyńska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Do sprzedania jest zaraz filia piekarska z wyrobioną klientelą. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 857—6—6

Interes dobrze procentujący, pragnę powiększyć, poszukuję współnika. Oferty pod literą K. 3—3888

Lokal składający się z 4 pokoi z balkonem, gazem i wszelkimi wygodami, od frontu przy ul. Piotrkowskiej № 17 do wynajęcia zaraz. Wiadomość w Biurze nauceielskim w tymże domu. 874—3—2swc

Młoda osoba (panna) pragnie przyjąć miejsce na wyjazd na letnie mieszkanie przy inteligentnej rodzinie; może wyjechać go-podynię domu Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. H. E.

Magazyn mód z dobrą klientelą do odstąpienia zaraz. Tamże szaty sklepowe do sprzedania. Wiadomość ul. Dzielnia № 2 (w Magazynie mód). 872—3—3

Mieszkania z dwóch, trzech i czterech pokoi z wygodami zaraz do wynajęcia, oraz remizy na składy towarów. Krótka 12.

Na opłacenie sumy 3500 rubli potrzeba na I-szy numer bez Towarzystwa. Wiadomość u regenta Kamockiego w kancelaryi. 885—3—2

Pokój do wynajęcia, obiady prywatne. Ulica Solna № 6, drugie piętro. 839—3—2

Panna lub wdowa milej powierzchowności z kancelją potrzebna zaraz do zarządu sklepem. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ sub. A. D. 882—3—1

Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia człowieka władającego językiem polskim i rosyjskim z ładnym charakterem pisma. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. N. 881—3—2

Pokój obszerny, frontowy może być umebrowany do wynajęcia zaraz. Zawadzka № 9 stróż wskaże. 15—11

Poszukuję osoby w średnim wieku obeznaney z handlem spożywczym, z kaucyą rb. 600. Oferty pod W. D. 888-1-1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—17-d.

Rysownik zdolny, który pracował dłuższy czas przy budowniczym D. Lande, a potem w pierwszorzędnym biurze technicznym, poszukuje miejsca. Wiadomość ul. Zielona № 19 m. 6. 6—6

Sklep korzenny zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Targowa № 47. 890—3-1

Venus puder wysokiego gatunku sprzedaj wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861—24—4

Zaginęła karta pobytu na imię Jakóba Nowakowskiego wydana z gminy Olszycce. 883—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Tomaszewskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 886—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Czternastego wydana z magistratu m. Łodzi.

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Pecyny, wydana z magistratu m. Łodzi. 877—3—3

Zaginął paszport na imię Konstantego Kurasiewicza wydana z gminy Wola Węzykowa. 849—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Ludwika Ungercheira, wydana z magistratu m. Łodzi. 863—3—3

Zaginął paszport na imię Wawrzyńca Połczaskiego, wydana z gminy Piątek. 859—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Pietrowskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 889-3-1

Zaraz potrzebna zdolna podręczna do pracowni sukien. Piotrkowska № 115, Ziółkowska. 891—1—1

Zupełna wyprzedaż ubrań dziecinnych, oraz szafy oszklone z szufladami, szлды, manekiny. Piotrkowska 7, Bazar dziecinny. 879—3—2swc